

Obecna podstawa programowa (Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 14 lutego 2017 r.) zakłada, że w ramach zajęć z przedsiębiorczości młody człowiek powinien poznać sposoby prowadzenia gry rynkowej i uczestnictwa w procesach gospodarczych. Rozwijanie tych kompetencji jest stałym elementem procesu kształcenia. Z satysfakcją stwierdzam, że na polu krzewienia wiedzy o przedsiębiorczości cele szkoły i cele spółdzielni uczniowskich są tożsame - wiedzę pozyskaną w szkole uczniowie przekładają w swoich spółdzielniach na praktykę.

Spółdzielnie uczniowskie są jedną z form samoorganizacji młodzieży, rodzajem szkolnego „koła przedsiębiorczości”. Działają w sposób równy i niedyskryminacyjny, nie dominując nad innymi podmiotami. Współpracują z kołami zainteresowań, harcerstwem, samorządem uczniowskim. Z reguły skupiają kilka procent ogółu uczniów danej szkoły, jednak ich działalność często jest dostrzegana i pozytywnie oceniana przez całą lokalną społeczność.

Istotnym sygnałem, świadczącym o zainteresowaniu władz tym rodzajem szkolnej działalności, była zaprezentowana w styczniu br. obszerna opinia Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN w sprawie działalności SU w szkole w świetle ustawy Prawo oświatowe (Dz.U. z 2017 r. poz. 59). Ministerstwo, zwracając uwagę na cele współczesnej szkoły, wskazało, że dla podjęcia działalności w szkole przez stowarzyszenie lub inną organizację (w tym z pewnością SU) - której celem jest działalność wychowawcza lub wzbogacenie form działalności dydaktycznej - wymagana jest zgoda dyrektora szkoły i pozytywna opinia rady szkoły, lub rady rodziców.

Słowa podziękowania należą się też Minister Edukacji, Elżbiecie Rafalskiej za list skierowany w listopadzie 2017 r. do Ogólnopolskiego Sejmiku Spółdzielni Uczniowskich, w którym szefowa resortu wyraziła uznanie dla działalności tych spółdzielni, życząc młodym spółdzielcom dalszych osiągnięć.

Znaczenie SU dla wychowania młodych obywateli podkreśliło też Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, sytuując je w sektorze ekonomii społecznej - zgodnie z zapisami Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (SOR), przyjętej przez Radę Ministrów 14 lutego 2017 r. Resort ten podjął się też rozwiązania trudnych problemów działalności SU po zmianie przepisów o VAT (np. możliwości stosowania przez te spółdzielnie NIP szkoły). Tematy te aktualnie rozpatruje powołana przez Ministerstwo Grupa ds. edukacji, funkcjonująca w ra-

Międzyresortowy zespół pilnie potrzebny

Uczniowie i nauczyciele czekają na przepisy



W ostatnim czasie obserwujemy wzrost zainteresowania najwyższych władz państwowych problemem warunków działania i rozwoju spółdzielni uczniowskich w Polsce. Budzi to nadzieje, że ta ponad 100-letnia tradycja edukacyjna otrzyma nowe impulsy w jubileuszowym roku 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości.

MIECZYŚLAW GRODZKI, prezes Zarządu KRS

mach rządowego Krajowego Programu Rozwoju Ekonomii Społecznej (KPRES). Grupa, w której pracach uczestniczą również przedstawiciele Krajowej Rady Spółdzielczej, chce uwypuklić rolę SU w celach Programu i zebrać problemy związane z ich funkcjonowaniem, a następnie przekazać je do rozpatrzenia Ministerstwu Finansów i Ministerstwu Edukacji Narodowej.

Trudne sprawy spółdzielni uczniowskich podejmowali również parlamentarzyści - o czym świadczy m.in. oświadczenie senatora Antoniego Szymańskiego ogłoszone na 50 posiedzeniu Senatu w listopadzie ub.r. oraz interpelacja poselska nr 11460 posła Tomasza Siemoniaka z 2017 r., na którą Minister Rozwoju i Finansów udzielił obszernej odpowiedzi 24 kwietnia 2017 r.

Resort ten poinformował również o możliwości wspierania edukacji na rzecz ekonomii społecznej i przedsiębiorczości młodzieży z Europejskiego Funduszu Społecznego. Fundusz wspiera m.in. wdrażanie rozwiązań służących zakładaniu, prowadzeniu i upowszechnianiu spółdzielni uczniowskich w szkołach ogólnokształcących i zawodowych. Na jednym ze spotkań Grupy ds. edukacji przedstawiciele resortu finansów podjęli problem generowania i dystrybucji zysku przez SU w świetle wymogów finansów publicznych. Z ich wypowiedzi wynikało, że dalszy rozwój spółdzielni uczniowskich uwarunkowany jest kompleksowym rozwiązaniem kwestii prawnych, związanych z tą tematyką.

Krajowa Rada Spółdzielcza kilkakrotnie zwracała się do parlamentarzystów i organów administracji państwowej z apelami w tej sprawie. Ostatnie pismo dotyczące uregulowania statusu SU w polskim prawie, wraz z projektem rozwiązań ustawowych, przekazał 14 marca br. na ręce premiera Mateusza Morawieckiego Przewodniczący Zgromadzenia Ogól-

nego KRS, dr Jerzy Jankowski. Przypomniał w nim podejmowane w przeszłości starania - m.in. dwa projekty prezydenckie oraz projekty poselskie z poprzednich kadencji Sejmu, które proponowały stworzenie w Prawie spółdzielczym działu poświęconego spółdzielniom uczniowskim, lub stworzenie dla nich odrębnej ustawy. Niestety, działania te nie uzyskały aprobaty Sejmu i sprawa nadal pozostaje otwarta.

Problem jest tym istotniejszy, że wciąż odnotowujemy wzrost zainteresowania zakładaniem nowych spółdzielni w szkołach. Zarówno KRS, jak i Fundacja Rozwoju Spółdzielczości Uczniowskiej otrzymuje sygnały o nowych inicjatywach. Sami jesteśmy również inicjatorami projektów popularyzujących tę formę spółdzielczej działalności uczniów - wspomnę choćby projekt „Spółdzielnie Uczniowskie Szkołą Aktywności” realizowany przez KRS w latach 2015-2016. W ostatnim czasie dzięki spółdzielczym programom założono na Mazowszu 10 spółdzielni uczniowskich, 10 w woj. małopolskim. Planuje się założenie ok. 20 spółdzielni uczniowskich w Wielkopolsce i 25 w woj. pomorskim. Ich powołaniem i współpracą zainteresowane są rozmaite organizacje i instytucje - diecezjalne oddziały Caritas, lokalne stowarzyszenia i fundacje, Regionalne Ośrodki Polityki Społecznej. Niedawno dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego na tworzenie SU otrzymało Wielkopolskie Stowarzyszenie na Rzecz Spółdzielni Socjalnych. Działające w Gdańsku i na Pomorzu Stowarzyszenie „Morena” planuje w bieżącym roku zorganizować cykl spotkań promujących przedsiębiorczość wśród uczniów szkół podstawowych, co skutkować ma także powstaniem nowych SU. Wiele spółdzielni dorosłych - zwłaszcza „Społem”, gminne spółdzielnie, spółdzielczość pracy oraz banki spółdzielcze - wspiera spółdzielnie uczniowskie.

Wśród coraz większego grona zainteresowanych tą sprawdzoną formą praktycznej edukacji odczuwalny jest jednak niepokój związany z niejasnością prawa i brakiem spójnych rozwiązań na szczeblu ponadresortowym. Obecna sytuacja hamuje rozwój tych spółdzielni, co więcej - zmiana ustawy o VAT bez jednoznacznego uregulowania kwestii podatkowych dla SU spowodowała dezorientację dyrektorów szkół i skarbników gmin, a w rezultacie falę likwidacji części spółdzielni uczniowskich lub zawieszenia ich działalności do czasu wyjaśnienia tych kwestii.

W naszej ocenie niezbędne jest wyjaśnienie co najmniej trzech następujących zagadnień:

- usankcjonowanie prawne działalności spółdzielni uczniowskich na terenie szkoły, wskazanie jednoznacznych procedur inicjowania ich działalności,
- uregulowanie kwestii opodatkowania spółdzielni uczniowskich (NIP, VAT),
- udzielenie spółdzielniom uczniowskim wskazań związanych z ich działalnością w ramach ekonomii społecznej i solidarnej.

Rozległa tematyka związana z funkcjonowaniem SU w szkołach, obejmująca

zagadnienia będące przedmiotem zainteresowania trzech resortów: Edukacji Narodowej, Finansów oraz Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, wymagałaby powołania międzyresortowego zespołu, który zająłby się wydaniem interpretacji (lub rozporządzeń) dotyczących powyższych grup zagadnień. Mam nadzieję, że te międzyresortowe działania zostaną wreszcie podjęte, a spółdzielnie uczniowskie zyskają własne, odrębne uregulowania prawne. Pilnie oczekują ich organizatorzy i opiekunowie spółdzielni uczniowskich oraz młodzież w nich działająca. □



Beata Marciniak, opiekun SU „Vzór” w Zespole Szkół Mechanicznych im. KEN w Poznaniu

- Spółdzielnia, do której zapisało się 41 uczniów w wieku 16-18 lat, nie prowadzi działalności *stricto* handlowej w sklepiu szkolnym, lecz zajmuje się cyklicznymi eventami i wolontariatem. Rozliczenia podatkowe nie stanowią więc dla nas przeszkody. Funkcjonujemy w formule wolontariatu, a ewentualny zysk przeznaczamy na pomoc osobom potrzebującym. Dokumentację tej działalności prowadzi uczennice (skarbnik, sekretarz, członek Zarządu US). Mamy również spółdzielnię patronacką, której członkiem jesteśmy od samego początku - to „Społem” PSS w Poznaniu. Współpracujemy z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej, a nasze działania są doceniane i przedstawiane jako przykład do naśladowania na stronie Kuratorium Oświaty w dziale „Dobrych praktyk”. To zachęca nas do opracowywania kolejnych eksperymentów pedagogicznych, które wysyłamy do Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Naszą działalność w najlepszy sposób charakteryzuje motto: *Spółdzielczość dowartościowuje człowieka, chroniąc słuszne interesy osoby ludzkiej*. Jego realizacja prowadzi do przekonania, że Spółdzielnia jest „biznesem” opartym na wartościach, jej misją jest świat kierujący się wartościami. Działalność w SU czyni jej członków ludźmi wrażliwymi, otwartymi i empatycznymi. Wzrastająca liczba uczniów biorących udział w inicjatywach podejmowanych przez „Vzór” świadczy o tym, że przyjęty przez szkołę kierunek prowadzonych oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych jest właściwy, a dalsza praca prowadzona w tym właśnie kierunku konieczna. Ma ona zresztą bardzo dobrą opinię rodziców, tym bardziej, że pomagamy uczniom w różnych aspektach ich rozwoju. □

O różnych aspektach funkcjonowania spółdzielni w szkołach, w sytuacji braku uregulowań prawnych, mówią nauczyciele - opiekunowie SU

Małgorzata Wysoczyńska opiekun SU „Karmelka” z Gimnazjum nr 2 im. Henryka Sienkiewicza w Lubartowie

- Spółdzielczość uczniowska w naszym mieście szczyty się 90-letnią tradycją i zawsze była chlubą szkoły. Młodzież ogromnie angażowała się w jej działalność, nie szczędząc sił na prace społeczne. Sami wyremontowali sklepik, kultywowali pamięć o historii - co znalazło wyraz m.in. w przedstawieniu teatralnym ilustrującym dzieje SU w Lubartowie (*pisałmy o tym w „TP” nr 4/2017*). Niestety, w tym roku musieliśmy zlikwidować „Karmelkę” po wejściu w życie przepisów o centralizacji rozliczeń VAT. Do tej pory korzystaliśmy z NIP-u szkoły, a wszystkie zakupy spółdzielców dokumentowano fakturami. Gdy szkoła przeszła pod centralne rozliczenia w ramach finansów Urzędu Miasta, księgowo odmówiła przyjmowania tych faktur, a funkcjonowanie Spółdzielni Uczniowskiej stało się kłopotliwe. Uznano, że lepiej, aby nie istniała.

Wraz z obecnymi władzami szkoły szukamy salomonowego rozwiązania, by dalej prowadzić „Karmelkę” i nie być problemem dla finansów samorządu. Najprawdopodobniej Spółdzielnia będzie reaktywowana pod opieką stowarzyszenia, które zakładamy wspólnie: nauczyciele (dyrektor szkoły i opiekunowie spółdzielni) oraz rodzice, by zapewnić dzieciom kontynuację ukochanej Spółdzielni, z którą nikt nie chce się rozstawać. Założyliśmy już własny rachunek bankowy, mamy NIP i REGON.

W tej chwili organizujemy sklepik spółdzielczy, który musimy stworzyć całkiem od nowa w pomieszczeniu przekazany przez dyrekcję szkoły. W następstwie reformy oświaty przeniesiono nas do innego budynku, a lokal który dwa lata temu tak pięknie zagospodarowali młodzi spółdzielcy, powstałe po nas liceum oddało komuś w agencję. Przyznaję, że trudno mi się z tym pogodzić, trudno też wyjaśnić dzieciom dlaczego Spółdzielnia „zniknęła”. W ubiegłym roku „Karmelka” zrzeszała 76 członków. Aby nie stracili kontaktu z ruchem spółdzielczym dziś próbuję zaangażować ich w „TalentowiSKO” - program banków spółdzielczych realizowany w ramach Szkolnych Kas Oszczędności. Liczymy na to, że „Karmelka” jednak powróci i nadal będzie służyć dzieciom, kontynuując 90-letnie tradycje. □

Magdalena Hankus, opiekun SU „Plusik” w Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Jaworznie

- Spółdzielnia, którą tworzy 15 uczennic w wieku gimnazjalnym, przejęła po agencji prowadzenie sklepiu szkolnego. Wspólnie prowadzimy Księgę Główną, nie posiadamy jednak numeru NIP, a wszystkie rozliczenia kontroluje dyrekcja szkoły. Za pracę na rzecz Spółdzielni zebrać można punkty z zachowania i nagrody na koniec roku szkolnego. I uczniowie i ich rodzice bardzo pozytywnie odnoszą się do tego rodzaju działalności. □



Barbara Parzych, opiekun SU „Ekonomik”
przy ZSZ nr 4 w Ostrołęce

- Nasza Spółdzielnia, która działa od 1995 r. i jest jedną z bardziej aktywnych i znanych w kraju spółdzielni uczniowskich, nie posiada własnego numeru NIP. Nie był on zresztą potrzebny, póki nie rozpoczęliśmy działalności handlowej. Trzy lata temu, po wejściu w życie Rozporządzenia Ministra Zdrowia dotyczącego zasad żywienia w szkołach, agent prowadzący sklepik w naszej szkole zrezygnował, a Pani Dyrektor zaproponowała Spółdzielni Uczniowskiej przejęcie tej działalności. Prowadzimy ją na zasadzie czysto edukacyjnej - zresztą cała SU „Ekonomik” to forma edukacji, funkcjonująca w ramach samorządu uczniowskiego. Oczywiście jest to edukacja w zakresie przedsiębiorczości - członkowie Spółdzielni prowadzą Księgę Handlową zgodnie ze wskazówkami FRSU. Choć nie podlegamy przepisom ustawy o rachunkowości, wymogom skarbowym, Księga jest prowadzona skrupulatnie, jakby była rzeczywistą księgą przedsiębiorstwa. Tylko w ten sposób nasi uczniowie - a jesteśmy szkołą o profilu ekonomiczno-handlowym - ma szansę poznać w bezpiecznych, bezstresowych warunkach praktyczną stronę przedsiębiorczości. Posiadamy swoje konto w Banku Spółdzielczym w Ostrołęce, na które wpłacamy wypracowane przez Spółdzielnię zyski. Czasami są to darowizny, drobne wpłaty - np. od spółdzielni mieszkaniowych, którym nasi uczniowie pomagali przy organizowaniu okolicznościowych festynów dla mieszkańców. Tego typu działalność ma raczej charakter wolontariatu i pracy społecznej, którą zresztą młodzież chętnie podejmuje, czerpiąc z niej wiele satysfakcji o charakterze towarzyskim. Natomiast dokonując zakupów np. kanapek czy bułek słodkich do sklepu, bierzemy po prostu paragony - jak każdy inny detaliczny klient - ale księgujemy je na podobnych zasadach, jak księgowane są faktury VAT. Zyski wypracowane dotąd przez Spółdzielnię dają nam płynność finansową, a nawet pozwalają niekiedy na drobne wypłaty dla członków. □

Renata Gordon i Renata Wojewodzic
opiekunki SU „Miodzio” przy ZSS
w Sułkowicach Bołęcinie

- Spółdzielnia zrzesza 15 członków wieku 12-14 lat. Prowadzi sklepik szkolny „Miodzio”, ale przede wszystkim promuje zdrowe odżywianie, organizuje kiermasze, Dni Promocji Zdrowia, wykonuje gazetki poświęcone zdrowej żywności. Zarząd Spółdzielni pod okiem opiekuna prowadzi Księgę Główną, w której dokonuje rozliczeń finansowych.

Uczniowie korzystający z oferty sklepu uczą się właściwego wydawania swoich oszczędności, zarządzania finansami. Sklepik stał się miejscem spotkań towarzyskich podczas przerw i po lekcjach. Uczniowie wspólnie delektują się zakupionymi produktami, częstują się nimi nawzajem. Ponadto, z uzyskanych przychodów realizują swoje marzenia, np. zakup profesjonalnego oświetlenia dyskotekowego. Działalność ta cieszy się dużym uznaniem. Rada Rodziców docenia pracę Spółdzielni, promocję zdrowego odżywiania, kształtowanie właściwych postaw w zakresie etyki biznesu. Patronuje nam również Przedsiębiorstwo Pszczelarstwo Tomasz Łysonia. Odebraliśmy już kilka spotkań z pracownikami i właścicielami tej firmy.

Jak w każdej firmie, i w SU zdarzają się problemy. Zwłaszcza, jeśli wprowadzane prawo jest niejasne. Obecnie dotyczy to używania NIP-u i wystawiania faktur. Pojawiające się problemy są na bieżąco rozwiązywane, również za pośrednictwem Fundacji Rozwoju Spółdzielczości Uczniowskiej. □

Barbara Klimczak, opiekun SU „Chatka Puchatka”
w Samorządowym Zespole Szkół w Chełmku

- Spółdzielnię tworzy 25 uczniów w wieku 10-14 lat. Prowadzą działalność handlową i wytwórczą na rzecz szkoły. W latach 2001-2003 sklepik szkolny prowadziła osoba prywatna, a dzieci nie miały styczności z handlem. Od 2004 r. opiekę nad nim objęła SU i uczniowie uczą się w nim odpowiedzialności i samodzielności. Wypracowane zyski przeznaczają na zakup elementów wyposażenia szkoły i nagród w różnych konkursach szkolnych. W chwili obecnej nie posługują się żadnym NIP-em. Zakup towarów odbywa się na paragony lub WZ, które są wykorzystywane do rozliczeń. Księgę Główną prowadzi opiekun wraz z członkami SU. □

Małgorzata Majdak, opiekun SU
przy CKZiU w Andrychowie

- Spółdzielnię tworzy 41 uczniów (17-20 lat), a jej sklepik jest jednocześnie pracownią ekonomiczno - handlową, w której pracują osoby uczące się w zawodzie technik ekonomista i nie tylko. Każdy uczeń ma prawo do tego, by pracować w SU. Zamówieniami, zatowarowaniem, przyjęciem i ekspozycją towarów zajmuje się młodzież. Do nich należy także utrzymanie porządku w sklepie szkolnym i sprzedaż towarów. Mamy stałych dostawców asortymentu, więc w ciągu miesiąca zbieramy dowody WZ i na końcu placimy gotówką za wystawione paragony - tak jest od momentu, gdy nie możemy posługiwać się NIP-em szkoły. □

✓ **Ministerstwo Edukacji Narodowej** w kwietniu br. prowadziło konsultacje społeczne w sprawie zmian podstawy programowej kształcenia w różnych typach szkół. Swoje opinie na temat przedstawionego przez Ministra Rozporządzenia z 16 marca br., przekazał zarówno Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy, jak i Fundacja Rozwoju Spółdzielczości Uczniowskiej.

W piśmie skierowanym do podsekretarza stanu w MEN, Macieja Kopcia, z 9 kwietnia br. Zarząd Fundacji odniósł się do zaproponowanych podstaw programowych z zakresu „Podstaw przedsiębiorczości” i „Etyki”. Nauka przedsiębiorczości wymaga nie tylko wiedzy teoretycznej, ale również kontaktu z praktyką - podkreśla Fundacja. - Proponujemy, aby do kształcenia młodzieży w duchu przedsiębiorczości, wzajemnej pomocy i solidarności wykorzystać spółdzielnie uczniowskie, które należy traktować jako „laboratoria” czy „symulatory”, w których można pod okiem opiekuna sprawdzić zdobytą wiedzę i sprawdzić się w działaniu. Fundacja zauważa, że „Podstaw przedsiębiorczości” w wielu szkołach uczą nauczyciele historii lub WF-u, którzy nigdy własnej firmy nie prowadzili, a jedynie odbyli studia podyplomowe w tym zakresie. Stworzenie przez uczniów własnej spółdzielni mogłoby przynieść znacznie lepsze efekty pedagogiczne.

Z kolei Związek Lustracyjny Spółdzielni Pracy w piśmie z 10 kwietnia br. podkreśla, że pomijanie zagadnień związanych ze spółdzielczością skutkuje brakiem kadr dla działających na rynku spółdzielni różnych branż. Doświadczenie wyniesione z działalności w SU bardzo często powoduje natomiast chęć związania się zawodowego ze spółdzielczością. - Młodzi ludzie, którzy obecnie trafiają do kooperatyw, bardzo chwalą sobie atmosferę pracy, która jest zupełnie inna niż w korporacjach - podkreśla Janusz Paszkowski. □



Karta udziałowa członka spółdzielni uczniowskiej z 1933 r. Wydana nakładem Związku Spółdzielni Spożywców RP w Warszawie, przy ul. Grażyny 14, należała do ucznia Szkoły Powszechnej nr. 2 w Kutnie, członka SU „Przyjaźń”. Dokument podkreśla, że członkostwo w spółdzielni to nie tylko „korzyści moralne i materialne” ale i obowiązki, do których należą: wpłata bezwrotnego wpisowego i zwrotnego udziału, „czynienie zakupów w sklepie swojej spółdzielni” oraz uczestnictwo w zebraniach i rzetelne wypełnianie swoich obowiązków. W zamian za to uczeń ma prawo decydować o swojej spółdzielni (m.in. o podziale zysku), może być wybrany do jej organów, ma prawo wybierać innych oraz otrzymywać dywidendę i brać udział w wydarzeniach organizowanych z pieniędzy spółdzielni.

Stanisław Gołębiowski „Sklepik uczniowski” z 1917 r.

Autor niewielkiej broszurki, wydanej w Warszawie w okresie administracji pruskiej podkreśla, że wartości narodowe i gospodarcze, jakie dają Polakom kooperatywy, nie będą miały szans na rozwój bez edukacji młodzieży. Polemizuje z poglądem, że „młodzież powinna znajdować się jak najdalej od walk życiowych” i być „wychowywana na czystych ideałach”. Jego zdaniem szkoła nie powinna funkcjonować w oderwaniu od rzeczywistości i ma dobrze przygotować młodzież do życia w coraz trudniejszym świecie. Podając praktyczne wskazówki o funkcjonowaniu sklepu uczniowskiego proponuje, by osoby pełniące obowiązki członków zarządu, skarbnika i rachmistrza zmieniały się co dwa tygodnie „aby w ten sposób z czynnościami praktycznymi zapoznala się możliwie największa ilość dzieci”. Towary mają być rozprowadzane w obrocie gotówkowym (nauka oszczędzania) i pochodzić powinny z najbliższej kooperatywy dorosłych. „W Warszawie wzorową kooperatywę taką obejrzeć można w szkole im. Roeslerów (ogrodowa 96). Dają one jaknajlepsze wyniki handlowe, a głównie stanowią znakomity środek pedagogiczny, przygotowujący szeregi kooperatystów naszych”



SPÓŁDZIELNIE UCZNIÓW

w Muzeum Historii Spółdzielczości w Polsce



SALA ZAJĘĆ PRAKTYCZNYCH, W KTÓREJ UCZNIOWIE M. I. ĆWICZA SIĘ W SAMODZIELNEM PRZEWODZENIU RACHUNKOWOŚCI NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW SWOICH INSTYTUCJI UCZNIOWSKICH: SPÓŁDZIELNIA, KASY OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWEJ I SAMORZĄDU POD KIERUNKIEM NAUCZYCIELA P. ALEKSANDRA LIPY.

Broszurka dokumentująca działalność Średniej Szkoły Spółdzielczości im. Romualda Mielczarskiego w Warszawie (lata 30), ukazuje w kolejnych rozdziałach: charakter i organizację szkoły, program nauki oraz wychowanie. Dla tego ostatniego ogromne znaczenie mają, zdaniem autorów, zajęcia praktyczne, które młodzież z własnej inicjatywy podejmuje. Dla zaprawienia i przyzwyczajenia do pracy zbiorowej, organizacyjnej, dla wyrobienia i wychowania społecznego - młodzież ma pozostawioną jak najdalej idącą samodzielność i prawo inicjatywy w organizowaniu i prowadzeniu swoich instytucji o charakterze spółdzielczym i samorządowym, a więc, spółdzielni uczniów ze swoim sklepem, spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej, samorządu - czytamy.

Broszura przybliży nam niezwykłą atmosferę spółdzielczej szkoły, z wzorcowym sklepikiem, gdzie ćwiczyło technikę i organizację sprzedaży oraz z zajęciami rachunkowości (na zdjęciu obok).



Stanisław Thugutt (1873-1941)
wicepremier w rządzie Władysława Grabskiego i teoretyk spółdzielczości - w

latach 30 badał kondycję i zadania spółdzielni uczniowskich, czego wyrazem jest broszura „Spółdzielczość w szkole”. Egzemplarz ze zbiorów Muzeum pochodzi z 1939 r. Thugutt przytacza w nim wyniki badań przeprowadzone w 1930 r. przez GUS w polskich szkołach, „i opracowane sumiennie przez Marię Orsetti”. Wynika z nich, że spośród 471 zbadanych placówek oświatowych 308 posiadało własne spółdzielnie, z których 108 prowadziło sklepiki, 187 - kasy oszczędnościowe, 104 - kasy pożyczkowe, a 49 miało nawet własne wytwórnie. - Inny świat znajduje młodzież w spółdzielni uczniowskiej. Mały to światek, niezdolny zmienić ogólnych stosunków. Ale zasady, na których jest oparty, wnoszą w zmagające dusze młodzieży uspokojenie, wytwarzają w nich ośrodki siły moralnej, odkrywają nowe zupełnie horyzonty. Nie ma tam mowy o zyskach, o dzikim współzawodnictwie, które spopielałoby młode serca - pisze.

„Młody Spółdzielca” - pismo wydawane od 1936 r. przez „Społem” Związek Spółdzielni Spożywców RP, ukazywało się jeszcze po wojnie (do 1946 r.). Był to „przewodnik dla spółdzielni uczniowskich”, zalecany przez „Społem” jako źródło niezbędnych wiadomości dla każdej SU. Na jego łamach spółdzielnie dzieliły się swoimi doświadczeniami, zamieszczały listy i fotografie. W dziale „Praktyka” doświadczeni spółdzielcy objaśniali funkcjonowanie organów spółdzielni i podejmowali inne ważne tematy. Redakcja publikowała też gotowe scenariusze inscenizacji obchodów Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, do wykorzystania w szkołach.

Muzeum czynne od wtorku do piątku w godz. 10.00-15.00.
tel.: 22 59 64 308
muzeumhswp@krs.com.pl



Spółdzielczość to nasza droga do wolności...

Realizując postulaty VI Kongresu Spółdzielczości oraz obowiązki Krajowej Rady Spółdzielczej w zakresie upowszechniania historii i dorobku ruchu spółdzielczego, pragniemy zaproponować naszym Czytelnikom cykl artykułów, które przybliżą im wkład spółdzielców w budowę Niepodległej Polski. Mamy nadzieję, że wzbogaci on wiedzę na temat zjawisk, jakie w 20-leciu międzywojennym zachodziły w Polsce za sprawą rozwijającej się spółdzielczości i będzie pomocny przy tworzeniu własnych wystąpień podczas bogatego w wydarzenia Roku Jubileuszowego Niepodległej Polski.

Narodziny spółdzielczości uczniowskiej są związane z utworzeniem przez **Jadwigę Dziubińską** spółdzielni uczniowskiej w 1900 r. w Pszczelinie pod Warszawą. Do wybuchu I wojny światowej powstało jeszcze kilka takich spółdzielni: w 1903 r. Mariadwinku, w 1904 r. w Kruszyńku k/Włocławka, w majątku Ireny Hackowej (obie stoworzone przez Dziubińską). W 1912 r. **Roman Kluge** założył w Mińsku Mazowieckim pierwszą spółdzielnię uczniowską w szkole powszechnej. W latach 1909-1914 Dziubińska współtworzyła także szkoły rolnicze w Sokołównku, Gołotczyźnie, Bratnem i Krasieninie, a w nich spółdzielnie uczniowskie.



„Życzliwe poparcie władz”

Okres intensywnego rozwoju SU nastąpił po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Odbudowa państwa stawiała niezliczoną ilość wyzwań na wielu różnych płaszczyznach. Jedną z nich było szkolnictwo, które musiało podziwnić się z upadku, do jakiego doprowadziły władze zaborcze.

Odbudowa szkolnictwa była jednym z priorytetowych zadań, czego dowodem jest jeden z pierwszych dekretów rządu Jędrzeja Moraczewskiego z listopada 1918 r. o powszechnym, obowiązkowym i bezpłatnym szkolnictwie na poziomie podstawowym. Polska szkoła była jednym z filarów wolnego i suwerennego państwa.

Tworząc nowy system szkolny i programy wychowawczo-edukacyjne, władze oświatowe i nauczyciele od samego początku dostrzegali wielkie znaczenie spółdzielczości uczniowskiej jako formy pracy pedagogicznej. Organizowano je korzystając z doświadczeń Dziubińskiej i Klugego. Bardzo szybko stały się prawdziwą szkołą obywatelskiego wychowania i nie ma w tym absolutnie żadnego patosu. Jednym z licznych przykładów może być Spółdzielnia „Promień” założona jeszcze w 1916 r. w szkole fabrycznej w Rakowie pod Częstochową. W pierwszym roku działalności liczyła ona już 175 członków. Powstał tam sklepik szkolny, w którym uczniowie zaopatrywali się głównie w materiały piśmienne. Zakres pracy szyb-

Spółdzielczość Uczniowska w pracy dla Niepodległej

Uczą i wychowują od 118 lat

Polska spółdzielczość uczniowska powstała u progu XX wieku. Jednak rzeczywisty jej rozwój nastąpił w okresie międzywojennym. Choć jej początki były bardzo skromne, szybko dała się poznać jako efektywna forma pracy wychowawczej w szkołach. Docenili ją nauczyciele, uczniowie, władze oświatowe jako sposób formę kształtowania młodych pokoleń przygotowujących do pracy na rzecz niepodległej Ojczyzny.

ko się poszerzał - do sprzedaży wprowadzano m.in. podręczniki, aby po dwóch latach stworzyć księgarnię z prawdziwego zdarzenia. Korzystali z niej uczniowie i mieszkańcy okolicznych wsi, a nawet miejscowi urzędnicy i kierownictwo huty w Rakowie.

Odzyskanie niepodległości dało początek coraz szybszego rozwoju SU, a ten rozwój wspierały władze państwowe. Już w 1922 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwoliło Związkowi Spółdzielczości Spożywców „Społem” na udzielanie kooperatywom uczniowskim pomocy instruktażowej. W ślad za tym utworzony został Instytut Spółdzielni Uczniowskich. Wielkimi propagatorami takiej formy pracy wychowawczej byli m.in. dr Janusz Korczak, Ewa Szelburg-Zarembina, Maria Dąbrowska i Gustaw Morcinek. Problematykę SU poruszali oni w wielu publikacjach na łamach tygodnika „Społem” oraz czasopisma „Młody Spółdzielca”. Także Związek Nauczycielstwa Polskiego doceniał znaczenie spółdzielczości uczniowskiej, której rozwój określał jako jeden z głównych celów swojej działalności. Bardzo ważne było wsparcie Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”. Jego staraniem w 1925 r. opublikowano podręcznik autorstwa Franciszka Dąbrowskiego pt. „Spółdzielnie uczniowskie”.

Uczniowski ruch spółdzielczy znajdował poczesne miejsce w polityce władz ministerialnych, które widziały w nim szkołę patriotyzmu, odpowiedzialności i przedsiębiorczości. Ministerstwo WRiOP oraz podległe mu instytucje nadzoru szkolnego zachęcały i inspirowały do tworzenia spółdzielni. W 1932 r. wydało okólnik *W sprawie spółdzielni uczniowskich i sklepików szkolnych w szkołach ogólnokształcących*

i zawodowych. Stwierdzano w nim m.in., że ruch spółdzielczy na terenie szkolnym, zawierający pozytywne wartości społeczne i obywatelskiego wychowania doznaje ze strony władz szkolnych życzliwego poparcia. Szczególne znaczenie miała ustawa z 11 marca 1932 r. o zmianie systemu szkolnego, zwanej reformą jędrzejewiczowską (od nazwiska ministra Janusza Jędrzejewicza). Kładła ona szczególny nacisk na wychowanie i kształcenie gospodarcze jako element wychowania państwowego. W wyniku reformy stworzono sprzyjające warunki do rozwoju spółdzielczości uczniowskiej oraz wprowadziła treści związane z wychowaniem gospodarczym i spółdzielczością do programów nauczania.

To bardzo przychylne stanowisko władz przekładało się na wzrost znaczenia SU w życiu szkół oraz ich liczbę, która rosła systematycznie do 1939 r. Dane GUS z 1930 r. i MWRiOP z 1933 r. wskazują, że w blisko 35 proc. wszystkich szkół w Polsce działały spółdzielnie uczniowskie, zaś do wybuchu II wojny światowej było ich ok. 8 tys.

„Nowe wychowanie”

Szkola w okresie międzywojennym stawiała duży nacisk na wychowanie w duchu kooperacji. W ten sposób uczniowie mieli być przygotowani do życia społecznego, obywatelskiego, państwowego i gospodarczego. Wzorowano się na zachodnioeuropejskich i amerykańskich metodach pedagogicznych. Bardzo popularne były wówczas idee tzw. „nowego wychowania”, które polegały na aktywizowaniu uczniów i przygotowywaniu ich do życia praktycznego. Za najlepszy sposób takiego oddziaływania uznawano spół-



Piramida gimnastyczna uczniów Szkoły Spółdzielczej w Przysusze ćwiczących występ z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości w 1926 r. Fotografia prezentowana jest do 27 maja br. na wystawie „Przyszłość będzie inna” w Narodowej Galerii „Zachęta”

dzielczość. Kooperacja miała być obecna w programach nauczania, wychowania, a także organizacji samej szkoły.

Spółdzielcze wychowanie było realizowane poprzez wpajanie zasad współpracy, demokratycznego zarządzania, solidarności, życzliwości, poczucia odpowiedzialności, poszanowania wspólnego dobra, szacunku do innych ludzi, niesienia pomocy słabszym czy szacunku dla wspólnie stanowionych przepisów i zasad postępowania. Członkowie SU przyswajali sobie postawy oparte na altruizmie, uczynności i chęci do wzajemnej pomocy. Spółdzielnie były miejscem, w którym praktyczne działanie przenikało się z życiem szkoły. Choć realizowano w nich cele gospodarcze, to spełniały one także funkcje kulturalne i towarzyskie - będąc czynnym życiem a nie przygotowaniem do życia.

Z całą mocą zwalczano wśród młodych ludzi różne negatywne zachowania, jak egoizm, zawiść i pogoń za zyskiem. Uczono jednocześnie społecznych form pracy tworząc warunki życia dla najuboższych. Idee tzw. „nowego wychowania” stały się podstawą wewnętrznych, nowych jakościowo przemian w ówczesnym polskim systemie szkolnym.

„Kuznia” spółdzielców

Wczytując się w opisy działalności SU w okresie międzywojennym można wysnuć pewne wnioski. Otóż na pewno nie były to jedynie fasadowe twory, które miały wypełniać „luki” w życiu szkoły i sztucznie wydłużać listę działających w niej organizacji. Spółdzielnie były autentyczną szkołą ekonomii, przedsiębiorczości i racjonalnego zarządzania wspólnym majątkiem i tak też były przez wszystkich traktowane. Stosunkowo szybko wypracowano pewien schemat organizacji i działania SU. Jak czytamy w jednym z numerów „Młodego Spółdzielcy” z 1938 r., praca w spółdzielni musi być zawsze bardzo dobrze zorganizowana. Zarząd tworzyły zwykle 3 osoby: gospodarz, skarbnik i sekretarz, przy czym odpowiedzialnym za całość prac i swoistym „motorem napędowym” był gospodarz. Skarbnik zajmował się finansami, przechowując pieniądze z transakcji oraz sprawdzając zgodność wpływów z kwitariuszami kasowymi. Sekretarz był odpowiedzialny za przyjmowanie nowych członków, prowadził księgi protokołów i dokumentację. Wybierano także zastępców członków zarządów, któ-

rych zadaniem było zapoznawanie się z pracą SU i zasadami jej zarządzania.

Członków spółdzielni instruowano, jak unikać w pracy rutyny i jednostajności. Uczono, że spółdzielcy powinni dbać o wewnętrzną integrację np. poprzez systematyczne zwoływanie walnych zgromadzeń - bowiem zbyt rzadkie posiedzenia powodują spadek zainteresowania życiem spółdzielni. Dzieci i młodzież uczyła się działać zgodnie z zasadami spółdzielczy, których wówczas nikt nie negował, ani nie wstydził się identyfikować się z nimi. Spółdzielnie organizowały w szkołach pogadanki i prelekcje, a także pokazy filmów poświęcone spółdzielczości w Polsce i na świecie. W szczególny sposób celebrowano Dzień Spółdzielczości, który każdego roku zawsze był bardzo ważnym wydarzeniem w życiu całej szkoły. W uroczystych obchodach brali udział wszyscy nauczyciele i uczniowie angażując się także w ich przygotowanie. Współczesne władze oświatowe mogłyby brać przykład z działań analogicznych władz w okresie międzywojennym, które wzywały i zachęcały do organizowania Dnia Spółdzielczości w szkołach. Przykładem niech będzie Okólnik Ministerstwa Oświaty w tej sprawie skierowany do kuratoriów, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Liceum Krzemienieckiego z 30 maja 1937 r.

Wychowanie przez pracę

Spółdzielnie uczniowskie w okresie międzywojennym uczyły, wychowywały, pomagały słabszym materialnie uczniom, ale przede wszystkim motywowały do solidnej, sumiennej i ciężkiej pracy. Działo się to przy poparciu władz oświatowych, czego tak bardzo potrzeba spółdzielczości uczniowskiej dzisiaj. Tworzono przepisy prawne ułatwiające funkcjonowanie i rozwój US - podczas, gdy dziś postępuje mnożenie różnorakich przeszkód.

Praca w SU bardzo przypominała pracę w spółdzielni dorosłych. Zakres działalności zależał, oczywiście, od samej młodzieży i jej pomysłowości. Najpowszechniejszą formą pracy były sklepiki szkolne, jednak nie ograniczano się tylko do tego. Spółdzielnie prowadziły np. introligatornie, zakłady fryzjerskie, księgarnie, szkółki drzew i krzewów, zbierały zioła lecznicze i runo leśne. Uczniowie - spółdzielcy organizowali uroczystości państwowe, obchody świąt narodowych, pogadanek, projekcje filmów, zabawy szkolne i zawo-

dy sportowe. Prowadzono zbiórki odzieży i obuwia, kupowanych za zarobione pieniądze, dla uczniów z biednych rodzin. Pojawiały się też szczególne inicjatywy, które dziś byłyby nie do pomyślenia. Przykładem tego jest Spółdzielnia Uczniowska w szkole w Jaszczy na Podkarpaciu. W 1936 r. zorganizowano tam Samopomoc Leczniczą, która w drugim roku swej działalności miała już 106 członków. Dwa razy w roku Samopomoc organizowała w szkole badanie wszystkich jej członków, które przeprowadzał przyjeżdżający lekarz. Poza tym każdy chory uczeń był badany i leczony za opłatą z utworzonego wspólnego funduszu.

Spółdzielnie uczniowskie prowadziły księgowość, której także uczyli się uczniowie korzystając m.in. z porad publikowanych w „Młodym Spółdzielcy”. Istniała fachowa literatura, która pomagała w sposób profesjonalny prowadzić SU. Specjaliści z zakresu spółdzielczości opracowywali zasady i przepisy zgodne z obowiązującym w państwie porządkiem prawnym. Wymienić tu można m.in.: *Podręcznik spółdzielczości* Z. Chmielewskiego, *Spółdzielnie uczniowskie* F. Dąbrowskiego, *Idea współdziałania w szkole nowoczesnej* F. Mitteka, *Rachunkowość spółdzielni uczniowskiej* T. Poźniaka, *Jak zakładać i prowadzić szkolne kasy oszczędności* P. Załuskiego.

Zyski z działalności gospodarczej przeznaczano na różne cele. W wielu przypadkach były to kwoty w wysokości od ok. 1 tys. do ok. 1,5 tys. zł rocznie. Zwykle część tych środków przeznaczano na wyposażenie spółdzielni, pomoc społeczną dla biedniejszych uczniów, zakup materiałów dla szkoły. Zakładano księżeczki oszczędnościowe w PKO, na których gromadzono nadwyżki finansowe. Ciekawym rozwiązaniem było tworzenie tzw. funduszu społecznego, jako kapitału na rozpoczęcie działalności z początkiem nowego roku szkolnego. Na szczególną uwagę zasługuje zaangażowanie młodych spółdzielców na rzecz państwa. Bardzo wiele SU wpłacało środki na Fundusz Obrony Narodowej, Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwlotniczej czy PCK. Inną formą pomocy było kupowanie przez SU obligacji Pożyczki Narodowej.

Spółdzielczość uczniowska w Niepodległej Polsce odegrała bardzo ważną rolę w odbudowie państwa, poprzez kształtowanie młodego pokolenia w duchu patriotyzmu. Była traktowana bardzo poważnie przez władze wszystkich szczebli, które sprzyjały młodym spółdzielcom, tworząc korzystne przepisy prawa, propagując idee spółdzielcze. Dziś można tylko pozazdrościć mądrości i roztropności ówczesnych władz politycznych i oświatowych, czego niestety brakuje we współczesnej Polsce.

dr Marcin Kwiecień